

Sławomir Bralewski

Memorabilia w "Historiach kościelnych" Sokratesa i Sozomena – kilka uwag

Przegląd Nauk Historycznych 9/2, 5-21

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

SŁAWOMIR BRALEWSKI

UNIwersytet Łódzki

Memorabilia w *Historiach kościelnych* Sokratesa i Sozomena – kilka uwag

Sama natura dzieł historiograficznych związana jest już z upamiętnianiem. Autorzy tego typu monografii podejmując starania nad rekonstrukcją dziejów, przystępowali do pracy nad nimi z jakąś wizją wydarzeń czy chwalebnych czynów, które chcieliby zachować dla przyszłych pokoleń. Widać to doskonale w historiografii kościelnej. Znakomitym materiałem do badań są np. dzieła Sokratesa i Hermiasza Sozomena. Powstały bowiem nie tylko w tym samym kręgu cywilizacyjnym, lecz także w tym samym środowisku, jakim była społeczność Konstantynopola. W dodatku, jak uważa większość badaczy, Sozomen, piszący jakiś czas po Sokratesie, reinterpretował przekaz swego poprzednika. Można zatem prześledzić rozbieżności między nimi w doborze faktów, które uznali za godne upamiętnienia.

Niezwykle istotne są przy tym motywy, jakimi kierowali się, przystępując do pisania historii kościelnych. Sokrates rozpoczął pracę na polecenie niejakiego Teodora¹, bliżej nam nieznanego, lecz zapewne związanego z nowacjanami, wobec których tak wiele uwagi przejawiał ten historyk. Być może Teodor i Sokrates należeli do grupy skupionej wokół sofisty Troilosa nauczającego w Konstantynopolu². Niewątpliwie też bliskie im było środowisko bisku-

¹ Sokrates, *Historia Ecclesiastica* [dalej: HE], VII, 48, hrsg. G.Ch. Hansen, *Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten Jahrhunderte* [dalej: GCS], Berlin 1995: „Przecież i ja święty sługa Boży, Teodorze, wypełniając twoje polecenie na przestrzeni siedmiu tych ksiąg...” Tłumaczenia na język polski w całym artykule według: Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, przekł. S.J. Kazikowski, Warszawa 1986.

² Kilkakrotnie wspomina o nim Sokrates, wskazując też na jego związki z nowacjanami. Por. P. van Nuffelen, *Un héritage de paix et de piété. Étude*

pów stolicy – Attyka i Proklusa, o których Sokrates pisał wielokrotnie i bardzo ciepło. Prawdopodobnie historyk niechętny był natomiast cesarzowej Pulcherii, siostrze cesarza Teodozjusza II, nie wymienionej z imienia w *Historii kościelnej*³.

Sozomen z kolei utożsamiał się z kręgami kościelnymi i politycznymi diametralnie odmiennymi. Należał bowiem do zwolenników cesarzowej Pulcherii, której zasług dla państwa i Kościoła stał się piewcą, a tym samym, czego możemy się jednak tylko domyślać, zaliczał się do stronników Flawiana, biskupa Konstantynopola, szczególnie w jego sporze z archimandrytą Eutychesem i Dioskurem, patriarchą Aleksandrii. Jak można przypuszczać, Sozomen stworzył swe dzieło z inspiracji środowiska, z którym był związany, zamierzając wystawić je w konkursie literackim organizowanym przez cesarza Teodozjusza II.

Obydwaj historycy, Sokrates i Sozomen, stawiali też przed sobą różne cele. Dla Sokratesa liczyła się przede wszystkim pochwała jedności i zgody (*homonoia*) ogółu chrześcijan i potępienie zamierzania do kłótni (*filoneikia*) przejawiającego się w zwalczaniu herezyków i schizmatyków, co w konsekwencji służyć mu miało do obrony nowacjan i Orygenesusa, w którego nauce był rozmiłowany. Sokrates modlił się o pokój w życiu społecznym i kościelnym, chociaż zdawał sobie sprawę, iż nie miałby o czym pisać „gdyby ludzie rozmiłowani w niezgodzie i kłótni – w spokoju zostawać woleli”⁴. Deklarował, że gdyby Kościół ustrzegł się przed rozłamem, on sam nie zabierałby głosu, bo tam gdzie „nic się nie dzieje zbyteczny jest wszelki mówca”⁵. Jego zdaniem przebieg konfliktów w Kościele należało utrzymywać na piśmie, aby nie okrył ich „mrok niewiedzy”. Był to dla niego imperatyw wynikający z troski o następne pokolenia, którym wiedza na temat sporów prowadzonych w łonie Kościoła mogła przynieść wymierne profity. Ktoś mający rozeznanie w skomplikowanych kwestiach teologicznych mógł liczyć, według historyka, na uznanie wśród ogółu społeczeństwa, a co ważniejsze, zabezpieczał się na przyszłość przed popadnięciem w błędy doktrynalne⁶.

sur les histoires ecclésiastiques de Socrate et de Sozomène, Leuven, Paris 2004, s. 14–26.

³ Nie można wykluczyć tu jednak zwykłego konformizmu, zważywszy, że Pulcheria popadła w latach czterdziestych wieku V w niełaskę na dworze cesarskim.

⁴ Sokrates, HE, VII, 48.

⁵ Sokrates, HE, I, 18.

⁶ Sokrates, HE, I, 18.

Dla Sokratesa zatem historia złożona była z szeregu konfliktów, z których najważniejsze starał się upamiętniać. Był przekonany, że wstrząsy w łonie Kościoła odbijają się negatywnie na porządku państwowym, a na gruncie kościelnym ujawniają się konsekwencje politycznego biegu spraw, w czym dostrzegał rodzaj kosmicznej *sympatheï*⁷. Miał ambicje przedstawienia nie tylko dziejów Kościoła, ale też dziejów politycznych cesarstwa. Przy czym, jak sam informował, w tok swej narracji wplatał relacje z przebiegu wojen, aby „uniknąć zanudzenia czytelników ciągłymi sporami biskupów oraz intrygami, jakie snuli jedni przeciw drugim”⁸. Dużo uwagi poświęcał też cesarzom, gdyż miał pełną świadomość, że to od nich zależały sprawy Kościoła⁹.

Sozomenowi natomiast przyświecały ściśle określone cele polityczne i kościelne: z jednej strony popierał siostrę cesarską Pulcherię znajdującą się w nielasce¹⁰, a zatem, czego też możemy się domyślać, występował przeciwko koterii eunucha Chryzafiusza, z którym ta była skłócona; z drugiej – na gruncie kościelnym, o czym można wnioskować pośrednio, opowiadał się za rewizją uchwał synodu „zbójckiego” obradującego w Efezie w roku 449, a zarazem występował przeciwko szerzonej tam doktrynie monofizycznej, i za naprawą krzywd wyrządzonych wówczas m.in. Flawianowi, patriarsze Konstantynopola. Sam autor anonsował, że zamierza „opowiedzieć o działalności wielu niepospolitych mężów i opisać wydarzenia dotyczące Kościoła powszechnego”¹¹.

Sokrates przyznawał, że większą wagę przywiązywał do wydarzeń dziejących się w Konstantynopolu, ponieważ było to jego rodzinne miasto i wielu z nich był naocznym świadkiem, a ponadto uważał je za „głośniejsze” i przez to bardziej godne zapamiętania¹². Sozomen, pochodząc z Palestyny, z Bethlelea koło Gazy, podobnych deklaracji nie składał i mimo że również koncentrował się na biegu

⁷ Sokrates, HE, V, Wstęp: „Ilekróć doznawał zakłóceń porządek państwowy, tylekróć dochodziło do wstrząsów w łonie Kościoła, jakby w wyniku naruszenia jakiejś organicznej więzi”.

⁸ Sokrates, HE, V, Wstęp.

⁹ Sokrates, HE, V, Wstęp.

¹⁰ Sozomen wypisywał peany na cześć cesarzowej Pulcherii, choć nie zdażył przedstawić wszystkich jej zasług (HE, IX, 1; IX, 6; IX, 16, hrsg. J. Bidez, G.Ch. Hansen, GCS, Berlin 1960). Por. S. Bralewski, *Obraz papieżstwa w historiografii kościelnej wczesnego Bizancjum*, „Byzantina Lodziensis” 2006, s. 272–274.

¹¹ Sozomenus, HE, Słowo wstępne do cesarza Teodozjusza.

¹² Sokrates, HE, s. 437.

spraw dotyczących stolicy, poświęcał dużo więcej uwagi wydarzeniom zachodzącym poza nią, szczególnie na Zachodzie.

Sokrates starał się więc przede wszystkim upamiętnić tych, którzy zaprowadzali pokój w Kościele, przeciwstawiając ich ludziom, którzy podsycali niezgodę, wszczynając prześladowania ortodoksów¹³, ale też heretyków czy schizmatyków. Do „szerzących pokój” zaliczał takich władców¹⁴, jak Konstantyn Wielki, Jowian, Teodozjusz I czy Teodozjusz II, w opozycji do cesarzy burzących porządek państwowy i kościelny, jak Konstancjusz, Julian Apostata czy Walens. W przekonaniu Sokratesa „Dzięki Konstantynowi religia chrześcijańska zażywała głębokiego spokoju”¹⁵, który został przerwany przez wojnę jaką wywołało w łonie chrześcijaństwa pojawienie się kontrowersji ariańskiej¹⁶. Konstantyn, uznając taki rozwój wydarzeń „za swą osobistą tragedię”, zrobił bardzo wiele, aby „ugasić pożar tej klęski”¹⁷. Zachęcał duchownych do zgody, a tych, którzy w trosce o pokój rezygnowali z własnych poglądów, otaczał wielkim szacunkiem¹⁸. Podobnie, wedle Sokratesa, cesarz Jowian okazywać miał szczególne względy tym duchownym, którzy służą sprawie jedności Kościoła, wystrzegając się jednocześnie potępiania kogokolwiek za wyznawane poglądy¹⁹. Toteż Sokrates był przekonany, że „pomyślnie potoczyłyby się sprawy imperium rzymskiego zarówno w zakresie polityki państwowej, jak i kościelnej, skoro szczęśliwy los zesłał tak dobrego cesarza, gdyby nie nadeszła nagła śmierć i nie zabrała państwu tego wspaniałego męża”²⁰. Zdaniem autora także Teodozjusz I dokładał wszelkich starań, aby zaprowadzić w Kościele pokój i zgodę²¹. Historyk wyrażał podziw

¹³ Sokrates (HE, II, 12) oskarżał np. arian o wywoływanie wojen domowych w łonie chrześcijaństwa. Wojen tym groźniejszych, że ścierały się w nich masy z masami (HE, II, 15).

¹⁴ Sokrates (HE, V, Wstęp) był świadomy, że odkąd władcy *Imperium Romanum* „zaczęli przyjmować chrześcijaństwo, zawisły od nich sprawy Kościoła”. Podkreślał, że największe synody odbywały się z ich inicjatywy.

¹⁵ Sokrates, HE, I, s. 63

¹⁶ Sokrates, I, 6: „Płomień tej klęski wyszedłszy z Kościoła aleksandryjskiego ogarnął cały Egipt i Libię, a także Górną Tebaidę, w końcu strawił także pozostałe prowincje i miasta”.

¹⁷ Sokrates, HE, I, 7.

¹⁸ Sokrates, HE, I, 7–8; I, 23.

¹⁹ Sokrates, HE, III, 25.

²⁰ Sokrates, HE, III, 26.

²¹ Sokrates, HE, V, 7; arianie w Konstantynopolu odrzucali jedność i zgodę, o którą zabiegał Teodozjusz.

dla władcy, który wobec rozłamu Kościoła nie czekał z założonymi rękoma, ale zaprosił do stolicy przedstawicieli najrozmaitszych herezji z nadzieją, że na wspólnych obradach odnajdą drogę do jedności. Wysiłki cesarza docenić miała Boża Opatrzność, wynagradzając go sukcesami politycznymi, w tym czasie poddać się mu miały bowiem plemiona barbarzyńskie²². Szczególne miejsce w *Historii* Sokratesa zajmował niewątpliwie Teodozjusz II, wysławiany przezeń za nadzwyczajną pobożność, głęboką ufność wobec Boga oraz niezwykłą łagodność pozwalającą mu panować nad rozdrażnieniem czy gniewem²³. Przyrównywał go do króla Dawida czy do Mojżesza, przeprowadzającego Żydów przez Morze Czerwone²⁴.

Zgoła inaczej Sokrates upamiętnił cesarzy Konstancjusza II czy Walensa, wskazując, ile nieszczęść spowodowała ich proariańska polityka religijna. Walensa przeciwstawił jego cesarskiemu bratu Walentynianowi I, który popierając zwolenników credo Nicejskiego „nie gnebił arian”. Natomiast Walens, zabobonnie oddany arianizmowi, wedle słów Sokratesa „potwornych dopuścił się czynów” wobec ich przeciwników²⁵, nakazując zaś wygnanie ortodoksów z Egiptu zrujnował „cały porządek”²⁶. Jednakże tym władcą, który sprzeciwił się Bogu w stopniu najwyższym poprzez porzucenie chrześcijaństwa był Julian Apostata. Jeżeli nie doszło za jego panowania do prześladowań chrześcijan na miarę tych, jakie trwały za czasów Dioklecjana, to tylko dlatego, że cesarzowi, planującemu kampanię perską, zabrakło na nie czasu. Sokrates podkreślał bowiem, że Julian „kipiał gniewem” przeciwko chrześcijanom²⁷. Przyczął też opinię na temat Juliana wyrażoną przez Grzegorza z Nazjanzu, nazywającego władcę potworem i przypisującego mu wiele nieszczęść, których doznał świat²⁸.

Nieco inaczej upamiętnił cesarzy Sozomen, wychwalając tych z nich, którzy na gruncie religijnym uznawali wyższość autorytetu Kościoła. Tak postrzegał Konstantyna Wielkiego, przedstawiając go jako sługę Boga, zabiegającego o pokój w łonie Bożego Kościoła²⁹. Widział w nim władcę, który nie czuł się ani kompetentny, ani

²² Sokrates, HE, V, 10.

²³ Sokrates, HE, VII, 22.

²⁴ Sokrates, HE, VII, 22.

²⁵ Sokrates, HE, IV, 1.

²⁶ Sokrates, HE, IV, 24, s. 366.

²⁷ Sokrates, HE, III, 19.

²⁸ Sokrates, HE, III, 23.

²⁹ Sozomenus, HE, I, 19.

godny, aby być sędzią nad kapłanami, gdyż, jak w ujęciu Sozomena wyraził to sam Konstantyn – nie powinien ich osądzać „ktoś z zewnątrz”³⁰. Znamienne, że wzmianki na ten temat nie ma w *Historii* Sokratesa, mimo że znajduje się w niej informacja o spaleniu na polecenie cesarza pisemnych skarg wnoszonych wzajemnie przeciwko sobie przez duchowieństwo podczas prac soboru w Nicei³¹. Według Sozomena na zgromadzeniu tym cesarz przysłuchiwał się jedynie obradom biskupów, łagodził spory, a jednomyślnie osiągnięte porozumienie traktował jako przejaw woli Bożej. O presji wywieranej przez Konstantyna na uczestników soboru historyk nawet nie napomknął³². Usprawiedliwiał natomiast zarządzone przez Konstantyna w późniejszym okresie wygnanie Atanazego, obrońcy nicejskiego credo, tłumacząc, że władca został oszukany przez wrogo nastawionych do biskupa Aleksandrii arian³³. W odniesieniu do Konstantyna stwierdził Sozomen, że był to cesarz, któremu Bóg błogosławił we wszystkim³⁴. Sozomen podobnie jak Konstantyna oceniał cesarza Walentyniana, panującego w zachodniej części imperium. Według niego władca ten, będąc zwolennikiem nauki soboru nicejskiego, wykazywał daleko idącą wrażliwość na wszystko, co dotyczy Boga. Nie narzucał przy tym biskupom swej woli w żadnych sprawach dotyczących Kościoła, gdyż nie czuł się w tej sferze kompetentny. Zdaniem Sozomena, same fakty dowodziły, „że jest to władca doskonały i rządzić potrafi”, a dzięki niemu zachodnie duchowieństwo ominął „ogień próby cesarskiego gniewu”, który stał się udziałem wschodniego episkopatu³⁵. Sozomen pisał też, w przeciwieństwie do Sokratesa, o publicznej pokucie cesarza Teodozjusza I; o niedopuszczeniu tegoż władcy do kościoła w Mediolanie, kiedy to Ambroży, tamtejszy biskup, zagroził mu drogę domagając się odeń odpokutowania za masakrę ludności Tesaloniki dokonaną z jego rozkazu³⁶. Historyk wychwalał następnie cesarza za publiczne wyznanie winy i przyjęcie pokuty w wy-

³⁰ Sozomenus, HE, I, 17. Jakże zatem odmiennie od Euzebiusza z Cezarei postrzegał Sozomen Konstantyna.

³¹ Sozomenus, HE, I, 8.

³² Sozomenus, HE, I, 20.

³³ Sozomenus, HE, II, 28.

³⁴ Sozomenus, HE, II, 34. O zgładzeniu syna cesarza Kryspusa i cesarskiej małżonki Fausty z polecenia władcy Sozomen nie wspomina.

³⁵ Sozomenus, HE, VI, 21, tłumaczenie na język polski według: Her-miasz Sozomen, *Historia Kościoła*, przekł. S.J. Kazikowski, Warszawa 1989.

³⁶ Sozomenus, HE, VII, 25.

znaczonym czasie. Sprowadziła się ona do rezygnacji z cesarskiego stroju³⁷. W relacji Sozomena Teodozjusz ukorzył się przed biskupem, rezygnując okresowo z używania insygniów swej władzy cesarskiej. Na wniosek Ambrożego zrezygnował też ze zwyczajowego miejsca w prezbiterium zajmowanego przez panujących w czasie nabożeństw, a dostępnego poza nimi tylko dla kapłanów, zadowalając się lokum honorowym, ale mniej prestiżowym. Przez co na trwałe, zdaniem historyka, zmienić miał zwyczaje obowiązujące dotąd w tym względzie³⁸. Toteż w jego opinii Teodozjusz „w szczególny sposób przyczynił się do rozkwitu Kościoła”³⁹. Sozomen stawał też za przykład cesarza Honoriusza, z naciskiem podkreślając, że dla „zachowania władzy wystarczy cesarzowi gorliwie czcić Boga”⁴⁰. Po przeciwnej stronie stawał zaś władców, którzy wtrącali się w wewnętrzne sprawy Kościoła, a nawet występowali przeciwko samemu Bogu, przynosząc swoim postępowaniem wiele szkody, nie tylko Kościołowi, ale i państwu, tak jak Konstancjusz, Walens czy Julian Apostata⁴¹. Niewątpliwie Sozomen, poprzez zarysowany przez siebie ideał władcy oddanego Kościołowi, chciał oddziaływać na Teodozjusza II i skłonić go do uległości wobec Kościoła powszechnego, nad którym opiekę sprawował biskup Rzymu, tym bardziej że zabiegała o to Pulcheria, którą pouczał, jak podkreślał historyk, sam Bóg⁴².

Współgrał z tym celem sposób, w jaki zostali upamiętnieni w dziele Sozomena biskupi Rzymu. Historyk na wiele sposobów starał się bronić ich autorytetu. W tym celu odpowiednio interpretował źródła, nie stroniąc nawet od fałszu. Pisząc swe dzieło z *Historią* Sokratesa w rękę, przejmował od niego te opinie, które ukazywały wspomnianych biskupów w korzystnym dla nich świetle, co najwyżej retuszując je nieco, by dostosować je w większym stopniu

³⁷ Sozomenus, HE, VII, 25.

³⁸ Sozomenus, HE, VII, 25.

³⁹ Sozomenus, HE, VIII, 1.

⁴⁰ Sozomenus, HE, IX, 16.

⁴¹ Na temat polityki religijnej wymienionych władców por. T.D. Barnes, *Emperor and Bishops, A.D. 324-344: Some Problems*, „American Journal of Ancient History” 1978, vol. III, s. 53-75; idem, *Athanasius and Constantius*, Cambridge 1993, s. 165-175; R. Snee, „Valens” *Recall of the Nicene Exiles and anti-Arian Propaganda*, „Greek, Roman and Byzantine Studies” 1985, vol. XXVI, s. 395-419; W. Ceran, *Kościół wobec antychrześcijańskiej polityki cesarza Juliana Apostaty*, „Acta Universitatis Lodzianensis”. Folia historica 63, 1980, s. 113-230; S. Olszaniec, *Julian Apostata jako reformator religijny*, Kraków 1999, *passim*.

⁴² Sozomenus, HE, IX, 1.

do źródeł, z których sam korzystał. Opinii negatywnych natomiast nie powtarzał, przemilczając niewygodne fakty bądź po prostu je przeinaczając. Realizując stawiane przez siebie zadania upamiętniał zaangażowanie biskupów Rzymu w obronie prawdziwej wiary i niesłusznie potępionych duchownych. Starał się wykazać, że zwierzchnicy Kościoła rzymskiego zawsze mieli rację w sporach prowadzonych wewnątrz Kościoła, czym zapewne nawiązywał do interwencji papieża Leona I na rzecz Flawiana, biskupa Konstantynopola⁴³.

Natomiast obraz papieżstwa lansowany przez Sokratesa jest dość skomplikowany. Z jednej strony kreuje on wizerunek wyjątkowego biskupstwa, którego zwierzchnik przewodzi Kościołowi powszechnemu; z drugiej – poddaje je ostrej krytyce⁴⁴. W dodatku wydaje się lansować tezę o upadku znaczenia biskupstwa rzymskiego. Bezpośrednio bowiem po informacji o prześladowaniu nowacjan przez papieża Innocentego donosił o zdobyciu i zniszczeniu Rzymu przez barbarzyńców Alaryka, który dokonać miał tego nie z własnej woli, ale z nakazu sił nadprzyrodzonych, domagających się od niego zburzenia miasta Rzymian⁴⁵. Ponieważ Sokrates pozycję biskupa Rzymu odnosił do znaczenia politycznego miasta, jego upadek musiał odbić się niekorzystnie także na samym biskupstwie⁴⁶.

Do zaprowadzających pokój w Kościele należeli jednak przede wszystkim sami duchowni. Sokrates upamiętniał więc wybitnych obrońców wiary, odnotowując ich czyny, np. Atanazego, biskupa Aleksandrii, Euzebiusza z Vercelae, Hilarego z Poitiers, Bazylego z Cezarei Kapadockiej czy też Grzegorza z Nazjanzu.

Zostali oni upamiętnieni w dziele Sokratesa jako ci, którzy stając w obronie prawdy cierpieli prześladowanie ze strony heretyków i pogan, burzących pokój i porządek⁴⁷ oraz popierających ich władców. Co prawda Bazyli i Grzegorz zrzadzeniem Opatrzności uniknęli zesłania za panowania Walensa⁴⁸, ale ten pierwszy był więziony na rozkaz tegoż cesarza. Postawiony przed sądem prefektów ganił religię władcy, broniąc współistotności, za co grożono mu

⁴³ S. Bralewski, *op. cit.*, s. 89–227, 269–278.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 70–73; 89–227.

⁴⁵ Sokrates, HE, VII, 10; Por. S. Bralewski, *op. cit.*, s. 72–73.

⁴⁶ Sokrates, HE, I, 16; Por. S. Bralewski, *op. cit.*, s. 51–52.

⁴⁷ Regularnie byli tak przedstawiani przez Sokratesa arianie s. 171, 174–175.

⁴⁸ Sokrates, HE, IV, 11.

śmiercią⁴⁹. W przypadku Atanazego, biskupa Aleksandrii, co ciekawe, Sokrates nie zwracał przy tym uwagi na jego bezkompromisowość prowadzącą do prześladowania melecjan, będących tak jak nowacjanie rygorystami. Wprost przeciwnie, starał się postawę biskupa usprawiedliwiać, przedstawiając ich jako zwykłych schizmatyków, a samego Melecjusza, który dał im początek jako „upadłego” w czasie Wielkiego Prześladowania chrześcijan⁵⁰.

Do występujących przeciwko pokojowi zaliczył Sokrates przede wszystkim duchownych heretyckich, takich jak Euzebiusz z Nikomedii, który nie chcąc spokoju „poruszył niebo i ziemię”, aby obalić credo nicejskie⁵¹; Macedoniusz, który „wywrócił normalny porządek w prowincjach i miastach leżących wokół Konstantynopola”, stosując krwawe represje wobec „obrońców Kościoła” nie podzielających jego poglądów teologicznych⁵²; czy też Lucjusz z Aleksandrii, który podejmując prześladowania ortodoksów w Egipcie dopuścił się wielu zbrodni⁵³.

W opinii Sokratesa pokój w Kościele naruszali jednak także duchowni ortodoksyjni, m.in. Cyryl, biskup Aleksandrii, występując przeciwko nowacjanom, Żydom i przyczyniając się do śmierci mistrzyni filozofii, Hypatii⁵⁴, co wymownie skomentował wskazując, że „ci, co żyją według religii Chrystusowej, nie mają absolutnie nic wspólnego z morderstwami, bitwami i podobnymi sprawami”. Znamienne, że wśród tej grupy duchownych znalazł się również Nestoriusz, biskup Konstantynopola, którego Sokrates nie uważał za heretyka, a jedynie za nieuka. Jak pisał historyk Nestoriusz „nie spróbował jeszcze smaku wody w mieście, a już okazał się zagorzałym prześladowcą”⁵⁵. Obalić miał cały porządek w stolicy, a jego ofiarą padli także, obok arian i macedonian, nowacjanie. Poczynania Nestoriusza podsumował zaś w ten sposób: „pijanicom nigdy nie zabraknie wina, ani kłótliwcom walki”⁵⁶.

Sozomen, podobnie jak Sokrates, upamiętniał duchownych zasłużonych w obronie prawdziwej wiary, widząc w nich „liderów kościelnych”. Odegrali oni, jego zdaniem, niesłychanie ważną rolę

⁴⁹ Sokrates, HE, IV, 26.

⁵⁰ Sokrates, HE, I, 6. Por. S. Bralewski, *op. cit.*, s. 91–92.

⁵¹ Sokrates, HE, II, 1; II, 8.

⁵² Sokrates, HE, II, 38.

⁵³ Sokrates, HE, IV, 21; IV, 24; IV, 36.

⁵⁴ Sokrates, HE, VII, 7; VII, 13; VII, 15.

⁵⁵ Sokrates, HE, VII, 29.

⁵⁶ Sokrates, HE, VII, 31.

w Kościele, gdyż pociągali za sobą rzesze wiernych. Jak zaznaczał, „jeżeli gdzieś Kościołem kierowali dzielni przywódcy, masy jego wiernych nie odstępowały od poprzednio przyjętego wykładu zasad świętej nauki”⁵⁷.

Ni inaczej postrzegał mnichów, dzięki którym, w jego przekonaniu, nie rozprzestrzeniły się fałszywe doktryny, gdyż jak dowodził, szerokie masy wiernych, podziwiając ich sposób życia, przyjmowały za własne głoszone przez nich poglądy teologiczne. Asceci zaś wedle Sozomena „z całej mocy trzymali się orzeczeń soboru nicejskiego”⁵⁸. Zdaniem Sokratesa tymczasem, pamięć należała się przede wszystkim tym z mnichów, którzy pełni miłości do Boga wyróżniali się ascezą, naśladowując życie apostołów i dokonując słowem i czynem wielu pożytecznych dzieł⁵⁹. Dlatego, w jego przekonaniu, na pamięć zasługiwał np. mnich Eutykian. To przed nim otworzyć się miały same bramy więzienia, kiedy przybył, aby upomnieć się o jednego z więźniów⁶⁰. Sokrates, który czerpał informacje na temat mnichów z dzieła Ewagriusza Pontyjskiego, nie chcąc czynić nadmiernych dygresji, poświęcił im jednak o wiele mniej miejsca, niż uczynił to Sozomen. Świadom był jednak, że „mężów zasługujących na podziw i miłych Bogu” było w ówczesnych klasztorach dużo więcej, toteż odsyłał ciekawych czytelników do *Historii Lausiaca* napisanej przez Palladiusza⁶¹.

Uwagę zarówno Sokratesa, jak i Sozomena przykuwały niesamowite opowieści związane z mnichami, które z uwagi na swą wyjątkowość wydawały się im godne zapamiętania. Jak chociażby odnotowane przez Sozomena wydarzenie związane z egipskim mnichem Apellesem, dokonującym wielu cudów. W relacji historyka pewnej nocy skromność ascety wystawić na próbę miał demon, przybrawszy postać pięknej kobiety. Mnich zajęty pracą w kuźni miał potraktować zjawę piekielną rozpalonym żelazem, opalając jej twarz, czym zmusił demona do ucieczki „wśród złowieszczych zawodzeń”⁶².

⁵⁷ Sozomenus, HE, VI, 21.

⁵⁸ Sozomenus, HE, VI, 27.

⁵⁹ Sokrates, HE, IV, 23.

⁶⁰ Eutykian był nowacjaninem, a sam cesarz Konstantyn I, powodowany czcią, jaką miał dla niego, udzielił mu audiencji i wysłuchał jego prośby w sprawie ułaskawienia więźnia (Sokrates, HE, I, 13).

⁶¹ Sokrates, HE, IV, 23.

⁶² Sozomenus, HE, VI, 28.

Sokrates starał się w jak najlepszym świetle przedstawić nowacjan. Wielokrotnie podkreślał swą sympatię do nich i nie krył niechęci wobec wszystkich, którzy ich zwalczali, a chwalił tych, którzy im sprzyjali. Wyjątek uczynił wobec cesarza Juliana Apostaty, który polecił co prawda odbudować kościół nowacjan w Kyzikos, ale, zdaniem Sokratesa, tylko dlatego, że został on zniszczony za panowania Konstancjusza⁶³. Jak się wydaje, to postawa filonowacjańska Sokratesa sprawiała, że wychwalał on jednego biskupa Konstantynopola, Attyka⁶⁴, a surowo karmił innego, Nestoriusza, nie widząc w nim *notabene* heretyka. Co ciekawe, Sozomen, postrzegając z koeli Attyka krytycznie, nie wspominał o jego zasługach dla nowacjan⁶⁵.

Sokrates, rozmiłowany w nauce Orygenesza, wychwalał i upamiętniał tych, którzy bronili jego dobrego imienia, a więc Euzebiusza z Cezarei, Grzegorza Cudotwórcę z Neocezarei⁶⁶, Didyma Ślepego⁶⁷, Bazylego z Cezarei Kapadockiej czy Grzegorza z Nazjanzu⁶⁸. Broniąc prawowierności Euzebiusza z Cezarei podkreślał, że mimo to, iż autor używał „niewłaściwych określeń”, kiedy pisał o ekonomii zbawienia, to jego przeciwnicy nie są w stanie wykazać mu błędów, gdyż Euzebiusz był „gorliwym zwolennikiem i wielbicielem dzieł Orygenesza”⁶⁹. Orygenes występuje zatem, w dziele Sokratesa, jako swego rodzaju probierz ortodoksji.

Zarówno Sokrates, jak i Sozomen upamiętnili biskupa Konstantynopola, Jana Chryzostoma. W ich relacjach widać jednak bardzo istotne różnice. Z jednej strony mamy bowiem dość krytyczny obraz jego działalności autorstwa Sokratesa, z drugiej zaś pełną dłań atencji relację Sozomena. Pierwszy z nich w swej opinii na temat Jana był „rozdwójony”. Pochwałę mieszał z krytyką. Jak się wydaje, niezdecydowanie historyka było wynikiem jego emocjo-

⁶³ Sokrates, HE, III, 11.

⁶⁴ Sokrates, HE, VII, 2: „biskup Attyk, łagodny i delikatny wobec heretyków, nigdy nie pragnał im dokuczyć”.

⁶⁵ S. Bralewski, *op. cit.*, s. 74.

⁶⁶ Sokrates, HE, IV, 27. Grzegorz był uczniem Orygenesza.

⁶⁷ Sokrates, HE, IV, 25. Didym, choć pozbawiony wzroku, był wielkim erudyta, a co dla Sokratesa było bardzo ważne, napisał komentarze do dzieła Orygenesza *O zasadach*, dowodząc doskonałości zawartych w nim treści i ostatecznie konstatując, iż krytycy Orygenesza nie dorównują mu lotnością umysłu.

⁶⁸ Bazyli i Grzegorz wykazali, zdaniem Sokratesa (HE, IV, 26), że arianie bez racji uzasadniają swe poglądy teologiczne, odwołując się do stanowiska Orygenesza. Nie pojęli bowiem całej głębi jego myśli.

⁶⁹ Sokrates, HE, II, 21.

nalnego zaangażowania w obronę nauki Orygenesusa, przy jednocześnie sympatii jaką wielokrotnie, na różne sposoby, ujawniał w swoim dziele wobec nowacjan, którzy, w jego relacji, od czasu swego wyodrębnienia się aktywnie uczestniczyli w życiu chrześcijan i byli obecni w najważniejszych momentach ich historii⁷⁰. Jan Chryzostom odmówił zaś potępienia Orygenesusa, ale za to zwalczał nowacjan. Ci ostatni w dodatku poddawali ostrej krytyce pobłażliwość Jana wobec grzeszników. Sokrates widział w tym rodzaj niezrozumiałej dlań sprzeczności. Biskup słynący z surowej ascezy, z cnoty panowania nad sobą, miał jednocześnie, według niego, zachęcać innych do lekceważenia powściągliwości, dopuszczając możliwość wielokrotnej pokuty.

W przypadku Sozomena natomiast mamy do czynienia z wyraźną idealizacją postaci biskupa Konstantynopola. Ciekawe jest to tym bardziej, że Sozomen pisał znając doskonale tekst Sokratesa. Jak można przypuszczać, Sozomen dostrzegał analogię między wydarzeniami dotyczącymi biskupów Konstantynopola, Jana Chryzostoma i Flawiana. Obydwaj padli ofiarą intryg związanych przez biskupów Aleksandrii, pierwszy Teofila, drugi Dioskura. Sozomen mógł więc, broniąc dobrego imienia Chryzostoma, starać się wpłynąć na współczesną sobie sytuację w Kościele, tym bardziej, że w obydwu przypadkach wstawiali się za biskupami wschodniej stolicy biskupi Rzymu. O interwencji papieża Innocentego wspominał Sozomen, mimo przemilczenia tego faktu przez Sokratesa, przypisując biskupowi Rzymu wysłanie poselstwa, które w rzeczywistości wypełniało wolę cesarza Honoriusza i stanowiło oficjalną misję państwową⁷¹.

Zarówno Sokrates, jak i Sozomen upamiętniali męczenników, szczególnie tych, którzy ponieśli śmierć w niecodziennych okolicz-

⁷⁰ Por. A. Ferrarini, *Eresia e storia ecclesiastica. Contributi novaziani alla storiografia di Socrate (Scholastico)*, „Annali della Facoltà di Lettere e Filosofia di Padova” 1979, vol. IV, s. 127–185; C. Curti, *Lo scisma di novaziano nell'interpretazione dello storico Socrate*, [w:] *La storiografia ecclesiastica nella tarda antichità, Atti del convegno tenuto in Erice (1978)*, Messina 1980, s. 313–333; M. Wallraff, *Der Kirchenhistoriker Sokrates. Untersuchungen zu Geschichtsdarstellung, Methode und Person*, Göttingen 1997, s. 72 i 251. Dla M. Stachury (*Heretycy, schizmatycy i manichejczycy wobec cesarstwa rzymskiego (lata 324–428, wschodnia część Imperium)*, Kraków 2000, s. 176) „nowacjanizm Sokratesa jest kluczem do odczytania jego dzieła”.

⁷¹ S. Bralewski, *op. cit.*, s. 209–220.

nościach. Los taki spotkać miał m.in. Teodula i Tacjana, upieczonych w ogniu⁷², dziewice rozcięte na dwoje i wydane na pastwę świń⁷³ czy delegację prześladowanych duchownych szukającą sprawiedliwości u cesarza Walensa, spaloną żywcem na statku. Zdaniem Sokratesa, „sposób w jaki ci ponieśli śmierć, był niespotykany zgoła”, toteż zasługiwał na upamiętnienie⁷⁴.

Szczególne miejsce w sposobie upamiętniania zarówno przez Sokratesa, jak i Sozomena zajmowała śmierć i pogrzeb opisywanych przezeń postaci – godny dla zasłużonych, niegodny zaś dla różnego rodzaju winowajców – przez co sam Bóg miał objawiać swój stosunek do nich. W obydwu *Historiach kościelnych* chwalebny koniec żywota był udziałem cesarza Konstantyna I, którego po śmierci spotkać miały należne mu honory. W relacji Sokratesa: „Ciało cesarza ułożyli przyjaciele w złotej trumnie i przewieźli do Konstantynopola. Tam umieścili je na podwyższeniu w pałacu cesarskim. Jednocześnie oddawali zmarłemu honory i otoczyli go tłumem gwardzistów, tak samo jak w czasie, kiedy jeszcze żył”. Zarówno Sokrates, jak i Sozomen podkreślali, że Konstantyn uczczony został godnym cesarza pogrzebem. Pochowano go „w kościele Apostołów, który z myślą o tym właśnie wybudował, aby cesarze i biskupi spoczywali blisko świętych relikwii”⁷⁵.

Przykładem haniebnej śmierci w obydwu *Historiach kościelnych* był natomiast przypadek Ariusza, którego nieoczekiwana śmierć zaskoczyła w chwili, gdy – jak się mogło wydawać – święcił swój największy triumf. Wedle Sokratesa nastąpiło to, kiedy Ariusz, oszukawszy cesarza Konstantyna, triumfalnie kroczył środkiem miasta. Gdy znalazł się w pobliżu porfirowej kolumny stojącej na Forum Konstantyna opanowały go lęk i poczucie winy, a w końcu bóle żołądka, które doprowadziły do krwotoku, wypadnięcia wnętrzności i śmierci w pobliskiej publicznej latrynie⁷⁶. W podobnym duchu przedstawił okoliczności śmierci Ariusza Sozomen⁷⁷. Odwołał się przy tym do relacji Atanazego, w której ten dowodził, że

⁷² Sokrates, HE, III, 15. Sozomen (HE, V, 11) dołączył do wymienionej przez Sokratesa dwójki męczenników Macedoniusza.

⁷³ Sozomenus, HE, V, 10.

⁷⁴ Sokrates, HE, IV, 16.

⁷⁵ Sokrates, HE, I, 40; Sozomenus, HE, II, 34. Sozomen wspomina w podobnym duchu o pogrzebach Melecjusza, biskupa Antiochii i Pawła, biskupa Konstantynopola (HE, VII, 11).

⁷⁶ Sokrates, HE, I, 38.

⁷⁷ Sozomenus, HE, II, 29–30.

śmierć Ariusza poprzez swą niezwykłość zasługiwała na upamiętnienie⁷⁸.

Sokrates i Sozomen w swoich *Historiach* dawali świadectwo różnorodnych form upamiętniania. Jedną z nich było nadawanie nazw ukutych od imion samych władców bądź ich bliskich, jak było w przypadku miast Konstantynopola, Drepane-Helenopolis (na cześć Heleny, matki Konstantyna), Gazy-Konstancji (na cześć siostry Konstantyna)⁷⁹, Majumy-Konstancji (na cześć syna Konstantyna)⁸⁰ czy też łaźni konstantynopolitańskich nazwanych, w przekonaniu Sozomena, od imion Anastazji i Karozji, córek cesarza Walensa⁸¹. Do innych form upamiętniania należały pochówki w kościołach, kaplicach czy martyriach oraz wygłaszanie mów⁸² albo układanie trenów⁸³.

Nie zabrakło też w *Historii* Sozomena akcentów osobistych. Historyk upamiętnił bowiem swego dziadka, podkreślając, że wyróżniał się on w objaśnianiu Pisma Świętego, „z natury mając umysł bystry i zdolności potrzebne do osiągnięcia niezbędnej po temu wiedzy. Był ponadto w miarę wykształcony, tak, że nieobca mu była także i arytmetyka. Z tych powodów nader mile był widziany w środowiskach chrześcijańskich”⁸⁴.

Istniały też wydarzenia, których ani Sokrates, ani Sozomen upamiętniać nie chcieli. Sokrates np., jak sam zaznaczał, chętnie przemilczałby „intrygi i matactwa” obmyślane przez euzebian „aby Kościół Chrystusowy nie stracił w oczach tych, którym obce jest chrześcijaństwo”. Jeśli omówił je mimo wszystko, to dlatego, że były one i tak znane ogółowi⁸⁵. Nie chciał też zapoznawać czytelników ze stanowiskiem Filipa z Side na temat Sisinniosa, następcy Attyka na biskupim tronie Konstantynopola. Nie mógł się bowiem zgodzić „z jego popędliwością i lekkomyślnością, z jaką odważył się

⁷⁸ Sozomenus, HE, II, 30.

⁷⁹ Sokrates, HE, I, 18.

⁸⁰ Sozomenus, HE, V, 3.

⁸¹ Sokrates, HE, IV, 9; Sozomenus, HE, VI, 9. Pierwsze z nich wybudował już Konstantyn Wielki. Z imieniem córki Walensa łączy się zatem jedynie łaźnie nazwane Carosianae.

⁸² Sokrates, HE, V, 9. Mowa Grzegorza z Nazjanzu na cześć Melecjusza, biskupa Antiochii.

⁸³ Sokrates, HE, III, 22. Tren Libaniasza *Na śmierć Juliana, czyli lament nad grobem*.

⁸⁴ Sozomenus, HE, V, 15.

⁸⁵ Sokrates, HE, I, 27.

utrwać na piśmie tego rodzaju uwagi⁸⁶. Podobnie Sozomen zrezygnował z przedstawiania rozwoju wypadków po wygnaniu Jana Chryzostoma, biskupa Konstantynopola, kiedy to w Wielkanoc wypędzono jego zwolenników. Tłumaczył, że chrześcijanie wiedzą do jakich okropności dojść wówczas musiało, niewprowadzeni w tajemnice wiary świętej natomiast nie powinni być o tym informowani⁸⁷. Jak zatem widać, obaj nie chcieli upamiętniać wydarzeń, które mogły gorszyć innych i oddalać ich od Kościoła.

Mimo wielu podobieństw widać więc dość istotne różnice między Sokratesem i Sozomenem w doborze faktów i osób godnych upamiętnienia oraz w sposobie, w jaki je uwieczniali. Wynikały one przede wszystkim z ich powiązań z odmiennymi grupami politycznymi czy kościelnymi, z których każda kierowała się własnymi interesami. Nie bez znaczenia było tu z pewnością także inne pochodzenie obydwu historyków. Fakt, że Sozomen wywodził się spoza Konstantynopola sprawiał na pewno, że był bardziej otwarty na wydarzenia zachodzące w innych częściach *Imperium Romanum*.

SŁAWOMIR BRALEWSKI

Les mémorables dans *Les Histoires ecclésiastiques* de Socrate et Sozomène – quelques remarques

Généralement, la nature des oeuvres historiographiques est liée avec la commémoration. En travaillant sur la reconstruction de l'histoire, les auteurs de ce type de monographie ont commencé de l'écrire avec une vision des événements ou des hauts faits qu'ils voulaient garder pour les générations suivantes. Cela est bien visible dans l'historiographie de l'église. Les oeuvres de Socrate et Sozomène constituent un matériel excellent pour les études, car elles ont été créées dans le même cercle de la civilisation, mais aussi dans le même environnement, c'est-à-dire dans la communauté de Constantinople. De plus, selon la plupart de chercheurs, Sozomène qui écrivait après Socrate, a réinterprété l'oeuvre de son antécédant. Malgré de nombreuses analogies, on peut voir aussi des différences importantes entre Socrate et Sozomène dans le choix des faits et des personnes

⁸⁶ Sokrates, HE, VII, 26.

⁸⁷ Sozomenus, HE, VIII, 21.

dignes de commémoration et dans la façon de commémorer. C'était le résultat de leurs liaisons avec d'autres groupes politiques ou ecclésiastiques, qui se dirigeaient de son propre intérêt. Très importante était aussi une autre origine de ce deux historiens. Le fait que Sozomène était venu d'en dehors de Constantinople a contribué à son plus grande franchise envers des événements d'autres parties d'*Imperium Romanum*. Socrate et Sozomène avaient aussi d'autres buts. Pour Socrate très importante était une éloge de l'union et d'accord des chrétiens et la condamnation de leur passion pour les disputes, ce qui était visible dans les sévices contre les hérétiques et les schismatiques. En conséquence, tout cela aurait lui servir à la défense des novatianistes et d'Origène, dont l'enseignement il aimait beaucoup. Cependant, Sozomène avait des buts politiques et ecclésiastiques strictement définis: d'un part, il soutenait Pulcherie, la soeur de l'empereur qui était en disgrâce et laquelle Socrate dans son oeuvre n'a jamais mentionné; d'autre part, sur le fond de l'église, ce qu'on peut déduire indirectement, il se déclarait pour la revision des résolutions du deuxième concile d'Éphèse qui a délibéré en 449.

JACEK WIEWIOWSKI

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Administracja cywilna późnorzymskiej diecezji Tracji za Justyniana Wielkiego (527–565)

Przez większą część dziejów późnego cesarstwa rzymskiego, tj. między przełomem III–IV i początkami VII w.¹, następowały nie-

¹ Por. m.in. A.H.M Jones, *The Later Roman Empire (284–602). A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. I–III, Oxford–Cambridge Mass. 1964; *Late Antiquity: Empire and Successors, A.D. 425–600*, eds Av. Cameron, B. Ward-Perkins, M. Whitby, Cambridge 2000 (*Cambridge Ancient History*, vol. XIV); S. Mitchell, *A History of the Later Roman Empire AD 284–641: The Transformation of the Ancient World. Blackwell History of the Ancient World*, Oxford 2007; *Świat Bizancjum*, ed. C. Morisson, t. I: *Cesarstwo wschodniorzymskie 330–641*, przekł. A. Graboń, Kraków 2007. Por. też P. Brown, *Świat późnego antyku. Od Marka Aureliusza do Mahometa*, przekł. A. Podzielna, Warszawa 1991; *The Sixth Century. End or Beginning*, eds P. Allen, E. Jeffreys, Brisbane 1996. Z punktu widzenia zjawisk ekonomicznych: C. Morrison, J.-P. Sodini, *The Sixth-Century Economy*, [w:] *The Economic History of Byzantium from the Seventh through the Fifteenth Century*, ed. A.E. Laiou, vol. I, Washington 2002, s. 171–220; M. McCormick, *Narodziny Europy. Korzenie gospodarki europejskiej 300–900*, przekł. A. Bugaj, Z. Dalewski, J. Lang i I. Skrzypczak, Warszawa 2007, s. 36–126. W tekście stosowano następujące skróty: C. – *Codex Iustinianus* (ed. *Corpus Iuris Civilis*, t. II, recognovit et retractavit P. Krueger, Berlin 1954); CTh. – *Codex Theodosianus* (ed.: *Theodosiani libri XVI cum Constitutionibus Sirmondianis et leges novellae ad Theodosianum pertinentes*, ediderunt Th. Mommsen et P.M. Meyer, t. I–II, Berlin 1954); Ed. Iust. – *Edictum Iustiniani* (ed. *Corpus Iuris Civilis*, t. III, recognovit R. Schoell, Berlin 1954); IGLN – *Inscriptions grecques et latines de Novae (Mésie Inférieure)*, eds J. Kolendo et V. Božilova, Bordeaux 1997; Lydus, *De mag.* – Iohannes Lydus, *De magistratibus populi romani libri tres* (ed.: Jean de Lydien, *Des Magistratibus de l'état romain*. Texte établi, traduit et commenté par M. Dubuisson, J. Schamp, t. I–II, Paris 2006); Nov. Iust. – *Novellae Iustiniani*, (ed.: *Corpus Iuris Civilis*, t. III, recognovit R. Schoell, Berlin 1954); ODB – *Oxford Dictionary of Byzantium*, ed. A. Kazhdan, Oxford 1991 PLRE III a–b – *Prosopography of the Later Roman Empire*, vol. III a–b, ed. J.R. Martindale, Cambridge 1992; SEG – *Supplementum Epigraphicum Graecum*;